

PRENUMERATA.

Na Rok, fr. 12.
 Na miesiąc sześć, — 7.
 Na Miesiący trzy, — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Księgarnia Vc. J. Pilliet, rue
 de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles.

30 STYCZNIĄ 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-
 ryżu, i po całej Francji, przyjmują
 odtąd Biura i Korespondenci Messa-
 geries Lafitte et Gaillard.

W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien-
 nik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke
 street, St-James's, London.

Wiadomości z Galicji umieszczone w dwóch ostatnich numerach Trzeciego Maja naprowadzają nas na wątek uwag o dzisiejszym położeniu sprawy, a raczej o *zawodzonych* dość powszechnie dla niej powinnościach: — uwag, które radzibyśmy dopełnić. (1)

Pojawione nowo, ważne przez się okoliczności, wzmagając w nas uczucie nagłej potrzeby czujności i działania, nie zmieniają jeszcze widzenia rzeczy; — przeciwnie przynoszą one, wyraźne znajomemu już widzeniu naszemu poświadczenie. — Czas uchodzi, nieprzyjaciel trzyma z nim krok — Europa nawet zdaje się budzić z długiego letargu, na odgłos ciężkich w serce Polski spadających razów; — sami tylko Polacy, jakoby pod zaklęciem depczą zawsze w jednym i tym samym kole starego nierozumu. — Gdyby głos nasz miał na wieki zostać głosem wołającego na puszczy — wołać i upominać nie przestaniemy — a zostanie nam przynajmniej uczucie spełnionej powinności.

Mowę naszą zwykle więcej stosujemy do Emigracji — dla tego, że ta część narodu, używająca jedynie swobody myśli i słowa, właśnie na to jest tu postawiona, aby we wszelkiej przodkowała naprawie. — Dziś wszakże tak się nam wydaje chwila nagła że mniemamy, iż kraj nie w jednym sam sobie radzić winien, aby wynagrodzić zmitrężone lat szesnaście. — Cobyśmy więc dziś o powinności obywatelskiej powiedzieć chcieli, równe sądzimy znajdzie w kraju iak i Emigracji zastosowanie.

W narodzie dwojaki jest element moralnej jego siły; a mianowicie: *zapał, bezwzględne poświęcenie, niecierpliwłość*, słowem to, co w człowieku odpowiada krewkości i namiętności. — I *pojmovanie, wiedza, doświadczenie, wola*, słowem to, co w człowieku namiętnością ma rządzić — pierwsze przedstawia młodzież, ruchoma część narodu; — drugie zaś starszyzna, powiedziałbym Ojcowie familij. Między jednym a drugim elementem, jak między władzami jednego ciała, ściśła być musi harmonja; harmonja ta w ciele ludzkim rodzi siłę i zdrowie, w ciele zaś społecznym dzielność i uczucie samoistości. Jak ciało ze wszystkimi władzami swemi ożywione być musi nieśmiertelną duszą, tą cząstką Bóstwa i w ten czas dopiero stanowi człowieka: tak społeczne ciało, musi całe rozegrzeć miłością swego rodu, nienawiścią wroga — sromem obcego jarzma — tem co jednym słowem, patriotyzmem zwiemy, aby odrębną, że się tak wyrazim, stanowić Istotę.

To jedno musimy wszyscy przyznać, że w Polsce patriotyzmu nie braknie, gdyby wziąć pod kredkę wszystkie ofiary tylko od upadku ostatniego powstania; ofiary które zaladniają stępy Sybiru, wypełniają szeregi moskiewskie na Kaukazie, jęczą po niemieckich i moskiewskich turmach, lub położyły szlachetne głowy na rusztowaniach: — gdyby policzyć wszystkie pieniądze straty, konfiskaty i niemieckie grzywny: juści by było z czego i o czem dobre wojsko wystawić i utrzymać. Bez przesady użyć tu można słów Poety:

« Jużeśmy morze krwi zbrodzili

« I drugie takie słonych łez wypili.

Czemże się przeto dzieje, że to, co gdzie indziej wystarczyłoby może na dwa lub trzy powstania, u nas nigdy skutecznego sprawić nie mogło, a jak teraz po szesnastu lat wysiłku, dotąd do czynu przyjsć nie zdołaliśmy? Próżnoby temu kto przeczył — między różnymi władzami narodowego naszego jestestwa, nie było i dotąd niema potrzebnej harmonji, a stąd owa anarchja którą wymowny przyjaciel Polski trafnie nazwał czwartym naszym wrogiem, którego zdławić konieczne musimy abyśmy na trzech inny uderzyć mogli, ale nie zdławimy go samem słowem żalu i zasłużonego przekleństwa dla pięcio głowój hydry Centralizacją zwaną — na miejscu jednej urodzi się dziesięć nowych — nie w Wersalu to w Bruxelli, nie w Poznaniu to w innym kącie — półgłówek nigdzie niebraknie; niebraknie też i konceptu Niemców i Moskałom, stara to dla nich sztuka pompować na swą korzyść krewkość polską. Trzeba zdławić tego czwartego wroga ale czynem a nie słowem — *nierząd zabija się rządnością, bezprawie prawem, samowładztwo prawym rządem.*

Dzięki anarchji a z niej wypływającej koniecznie bezwładności narodu, winniśmy że poszły z dymem zapał i poświęcenie całego niemal pokolenia. — Nie brakło szlachetnych ofiar godnych lepszego losu a cały ten owoc piętnastoletniej pracy, poczęty w bóleści i cierpieniu nie zdołał nic więcej wydać jak nieszczęśliwy ruch Krakowski.

Powiedzieliśmy już i dziś powtarzamy, nie będziemy o to smrotne

poronienie obwiniać młodzieży, która przywiązane do jej stanowiska dopełniła funkcyę. — Nie jej wina jeśli wpadła w ręce szarlatanów lub wątpliwych patryotów fabryki Storożenki i Kriega. Do tychto właśnie którzy jakęśmy powiedzieli reprezentują w narodzie wiedzę i poznanie, należało nie dopuścić, aby szlachetne passyę Polskiego narodu, zamienione w zwierzęcość poszły na strawę Moskałom i Niemcom. —

Do starszyny więc zwracamy nasze wołanie. — Przez starszyny zaś rozumiemy wszystko co oświata, lub doświadczeniem, wiekiem lub stanowiskiem, mieniem lub jakakolwiek możliwością wywierać wpływ na około siebie jest zdolnym. — Powiedzieliśmy i powtarzamy że starszyna Polska od 1831 r. zaspala sprawę. — Skutek jeden, nie wszędzie z jednych rodził się przyczyn. — Są tacy, którzy zamknawszy uszy i oczy nie chcą wcale o sprawie Narodowej nic wiedzieć, a to jedynie dla tego aby zachować swe fortuny, zabezpieczyć spokojność domową — patryotyzm zaś swój zaspakajają romansową tęsknotą, sentymentalnem wzdychaniem i tem przekonaniem, że jak cała Polska powstanie, jak już inaczej zrobić nie będzie można, to oni wsiądą na koni lub otworzą szkatuły. — Otóż tacy niech wiedzą, że oni to swem samolubstwem sprowadzili noże na gardła Polskie, i że jeżeli się dziś nie ocucą i spiesznie do dzieła nie wezmą, noż ten ich dosięże a to nie długo, i że ich nie prócz ich własnej dla sprawy Narodowej czynności od tej haniebnej a tuż tuż nastającej śmierci nie uchroni! — Fortuny ich pójdą na rabunek i podział moskiewskim i niemieckim siepaczom, córy ich żony srom już powiedzieć zgroza pomyśleć, a ów *romansowo-jałowy* patryotyzm nie uwolni ich od przekleństwa późnych pokoleń a od pogardy żyjących tak swoich jak i obcych! —

Cóżyśmy mieli do powiedzenia o tych jeszcze, a których niestety! nie malobyśmy naliczyli, co wśród srogiej klęski, jaka dziś trapi Polskę w obec ostatniej zagłady, jaka tuż tuż grozi Polskiemu rodowi, przyjechawszy za granicę trwoniją resztę mienia i jakby na żywy argument dla not P. Meternicha i Neselrodego, swą rozpustą lub przynajmniej lekkością gorszą cudzoziemców i oziębają w nich współuczucie dla bohaterstwa Narodu. — Tacy to panowie i panie, których tu w Paryżu nie mało liczym, nie mają jednego talara dla skarbu Polskiego, ale mają tysiące na fioki, aby pod skrzydłami Aponego prezentować swój bezwstyd, i brak wszelkiego serca i uczucia, przed zgromadzonym w zamku Króla Francuzów światem. — Nie wspomniemy i o tych paniczach i pankach, co grosz swój rozrzucają po gralniach i domach rozpusty, a przed Ojczyzną wymawiają się *niemożnością*. — Tacy niech wiedzą, że jeśli przedłużonym pobytom za granicą potrafią swę gardła od noża wycofać, to już dziś publiczność Europejska palcami ich wytyka. — Zostawując więc na stronie te zgangrenowane cząstki społeczeństwa Polskiego, następnie mówić będziemy o tych, którzy nie wypartyszy się jeszcze Ojczyzny, służą jej i dziś nawet, ale służą według własnego widzi mi się i urojenia, a nie według potrzeby, i właśnie tą samowolnością w dobrém, niszcząc potrzebną harmonja między różnymi władzami swego ciała — czynią go bezwładnym, narażają jego istnienie. Dla cząstkowej, często pożądanej, zawsze niepodobnej dziś naprawy — narażają całość na zniszczenie, cząstki łatają, a ogół pada nieszczęśliwy. Boć przecie oni nie rozkazują czasowi, nie są mocni powstrzymać i zawiesić srogie rozporządzenia, które rządy nieprzyjacielskie na wytepienie Polski codziennie uchwalają.

PRZYCZYNY NIEMOCY I UPADKU DAWNEGO PANSTWA POLSKIEGO

§ IX.

WPLYW WYPADKÓW ZEWNĘTRZNYCH NA UPADK PAŃSTWA POLSKIEGO.

Z upadkiem państwa Rzymskiego, znikły starożytne pojęcia społeczne, a na ich miejscu nowe potrzeby, nowe sprowadziły wyobrażenia w ludach; Europa tłuszcza barbarzyńców będąc na całej swęj przestrzeni zalana, mieszanina nowych ludów z dawnymi, nowe wzniciła interessa tak materjalne jak moralne.

Pod względem *maetryalnym*, każdy z ludów nowo przybyłych szukał na ziemi, którą opanował, właściwego a naturalnego sobie obszaru;

(1) Patrz Trzeci Maj, koniec Października — początek Listopadu z. r.

lecz ze zwykle kilka lub kilkanaście różnych szczepów zajęło jedenże obszar naturalny, wojny wynikłe z żądzy opanowania całego obszaru, wazyły szale, dopóki ten z ludów który lepiej pojął interes do obszaru przywiązany, nie został zwycięzcą. — Włochy, Hiszpania, Francja, Anglia, Germania, przedstawiają nam obraz takiego rozwijania się materialnego; lecz nie wszystkie z nich przyszły do tego aby w nich jeden wielki interes obszaru mógł przemódz. — Pod względem bowiem *moralnym* mnóstwo zrodziło się przyczyn opóźniających rozwinięcie życia narodowego. — Starożytne Rzymu pojęcia porządkowości i życia towarzyskiego, ścierały się z nowymi barbarzyńców potrzebami na tle religii Chrześcijańskiej, której zasady wszędzie wsiąkać zaczęły. — Rząd feudalny zład wyległy, później władza kościoła katolickiego z królewską walczącą, sprowadzały często ludy z drogi wykształcenia narodowego przez nadużycie jednych i drugich. — Do historii należy szczegółowe ocenienie tych przyczyn. — Lecz dosyć było kilka narodów wykształconych w tej drodze, aby zasady życia politycznego rozwijać się już mogły. Wzajemne działanie i oddziaływanie ich w obwodzie właściwych im podstaw, był ich materialny i moralny utrzymywały. Tym sposobem nowe i nieznanne dotąd żywioły życia publicznego na jaw wystąpiły.

Europa południowo zachodnia, z samej postaci swego ładu jakieśmy w § VIII pokazali, w stosownościach znalazła się okolicznościach. — Hiszpania, Francja, Anglia, państwo Niemieckie, długo się dużyły o pierwszeństwo i z tej ich walki wynikły naprzód zasady równowagi politycznej, następnie zasady wolności tak religijnej jak politycznej. — Wojny włoskie Karola VIII, wojny Karola V cesarza, wojna trzydziestoletnia, wojny Ludwika XIV, rewolucja Angielska i inne wielkie wojny, ustaliły bezpowrotnie w tej części Europy zasady życia politycznego. Od owych czasów w istocie, w życiu jednostkowym człowieka i w ogólnym człowieczeństwie całego, nadzwyczajne nastąpiły przemiany.

W części północno wschodniej Europy, zasady te trudniej się wyrażały. — Polska czterma różnymi narodowościami otoczona była; każda z nich silnie wywierała parcie. — Z lewej strony germanizm pochłonawszy ludy sławiańskie Zakarpacie, nieparł na Polskę od Karpat, bo tam naturalna granica, zdaje się zaporą mu była; lecz działanie jego wywierało się od Odry, gdzie żaden wał silny nie oddzielał go od nas. Od strony północnej, waleczni Szwedzi zajmowali nie tylko naturalny obszar półwyspu Skandynawskiego, lecz większą część brzegów Bałtyku. — Z prawej strony, to jest za Dzwina i Dnieprem była Moskwa. Ujarmiona przez Tatarów, długo tylko tych ostatnich doznawaliśmy od czasu do czasu napady. — Lecz, kiedy bój Kulikowego pola, na którym Witoldowe hufce walczyły, zapewnił niepodległość Moskwy, Polska z tej strony nowego znalazła nieprzyjaciela w Moskalu; — lecz wielkość Polski, jej potęgą materialną i moralną trzymały długo Moskalów na wodzy. — Ze strony południowej idea islamizmu nachodziła. Z jednej strony od Kaspjskiego morza Tatarzy, z drugiej od ujść Dunaju, Turcy zdążyli; lecz Tatarzy oswojeniem Moskwy do milczenia zmuszeni, Turcy jedni mogli od tej strony niepokoić.

Z tych czterech różnych środków społecznych otaczających Polskę i parcie na nią wywierających, dwa, to jest, Germanizm i Islamizm nie były nigdy materialnie dosyć silne względnie do potęgi państwa Polskiego. — *Germanizm* po zniszczeniu Krzyżaków i Mieczowców, o leńdo co niebył wytopiony na obszarze polskim. — Wyparty w ówczes z naszego obszaru, po za obrębem jego w własnym swym środku działając, nieprzyszedł nigdy do jedności narodowej, któraby całą mocą się na nas wywarła; odrębny interes Brandeburski, cząstka oderwana od ogólnego germańskiego interesu, niedaleko Odry usadowiony, parł sam jeden czynnie na Polskę; lecz niemając żadnego żywiołu ni sił narodu samorodnego, bo ani podstawy naturalnej ani jednorodności w duchu mieszkańców, niemógł otwarcie się mierzyć; przyczajony więc tylko jako lis z cicha, z błędów Polski korzystał i zwolna podwalał państwa naszego podkopywał. — Jedynie więc chytrą swoją mógł być straszny dla Polski. — *Islamizm* zaś i tyle niemógł wzbudzać niepokojności. Turcy przedzieleni od nas ludami Sławiańskimi które podbili, mniej silnymi ciosy mogli sięgać Polski, bo straż ludów podbitych a zawsze gotowych do wyswobodzenia się, dawała im zajęcie bezustanne. Z resztą Turcy niepokazywali nigdy dążeń do systematycznego podboju brzegów morza Czarnego, które do Polski często należały. — Była to tylko fala która się gwałtownie rzuciła w stronę Polski, pędzona chwilową żądzą podboju jakiego ruchawego naczelnika; uderzenie się o polską potęgę zawsze przewagę tej ostatniej pokazywało. — Raz więc silnie osiedlone państwo Polskie przy morzu Czarnem, nie przestałoby być nigdy tam panować; tём bardziej że interes islamizmu niebył zupełnie interesem ludów tu zamieszkałych.

Nie tak się działo od strony Szwedów i Moskwy. — Działanie ich na Polskę było prawdziwie straszne, bo zawsze silne i na równej stopie z Polską się mierzące. — Szwedzi, wysoko już wyrobili byli w sobie interes czysto narodowy; — przedsiębiorczością charakteru swojego uosabiający silny i czynny Skandynawski żywioł, długo za cel główny swjej polityki, mieli objęcie wszystkich brzegów Bałtyckiego morza i utworzenie takiej podstawy narodowej, w środku której morze to, jakby jezioro Skandynawskie się znalazło. — Cel zapewne wielki, i nie-

wiele zostawało do jego skutecznienia, bo tylko podbój brzegów od strony Polski miał dopełnić od tak dawna ściąganych dążeń. — Lecz właśnie brzegi te stanowiły integralną część obszaru polskiego. — Zład to różność interesów Polski i Szwecyi i jakiegokolwiek bądź mogły być pozorne przyczyny wojen dwóch tych ludów, prawdziwa onych przyczyna leży w tych dwóch różnych dążnościach. — Że zaś dwa te państwa w jednakich już warunkach politycznego bytu się znalazły, każde spotkanie się ich, jako mające rozwiązać dla każdego z nich to zadanie narodowe, straszne i zacięte wojny musiało wywołać. — Co się tyczy Moskwy w §. poprzedzającym, wskazaliśmy jak sama budowa geograficzna ładu europejskiego oznaczyła jej szczególną podstawę na której działalność moskiewskiego ludu miała się rozwijać i jak przez niepojęty wyrok Opatrzności całe parcie które równowagę może połowę sił Europy, wywierać się musi na Polskę. — Niebezpieczeństwo więc z tej strony jakie bezustannie Polsce groziło było ogromne, i większe daleko, jak od strony Szwedów. — Bo też w istocie, Szwedzi o same tylko brzegi Bałtyku walczyli, Moskwa zaś nie tylko o te brzegi, ale i po cały obszar sięgała. — Czuli to zapewne instynktowo Polacy, bo nieprzyjaźń ku Moskwie od wieków Polak z życiem na świat przynosił.

W takim tedy stanowisku, Polska krwawe musiała wytrzymywać boje z dwoma temi narodami. — Naprzód Polska była przeważająca; Batory zaraz Moskwę silnie wstrząsnął i parcie Moskalów odepchnął. — Za Zygmunta III, Szwedzi, Moskale, Turcy, wszystko to było odparte i Polska pokazała że niebrakło jej sił potrzebnych do utrzymania wielkości narodowej. — Lecz mimo tych świetnych wypadków zewnętrznych, życie wewnętrzne narodu zaczęło się psować. — Jedność interesu narodowego rozpryskać się zaczęła; charakter narodowy nędzniał, wybory królów i konfederacje odsłoniły obcem całą naszą słabość wewnętrzną. — Jakoż, odtąd sąsiedzi poznali że każdy w tym interesie łatwe odniesie na Polsce korzyści. — Szwedzi najdzielniejsi i w najlepszych warunkach bytu narodowego zostający pochwytili nowe nadzieje dokonania swych ulubionych celów, tem bardziej że przewagi dawniej Polaków na północy zapomnieć nie mogli. — Wszystki więc swe siły na Polskę wywarli i niedziw że ta, wewnątrz nadpsuta nie miała już siły oprzeć się napieraniu Szwecyi. — Świat cały widział wtedy z oczewistością, całą niemoc Polski; najazdy więc kraju naszego jedne po drugich następowały. — Germanizm zaraz przez interes Brandeburski głowę podnosić zaczął, chociaż tylko skrycie, zawsze przeciw Polsce działał, a ta nieumiała się nawet poznać, że nowy, cichy nieprzyjaciel kosztem jej rośnie. — Moskwa już po brzegi Czarnego i Bałtyckiego morza się kwapiąc, cieszyła się tak z wewnętrznych niezgod Polaków, jak ze słabości Polski, i czekała tylko sposobnej okoliczności. — Turcy otwarcie wystąpili i brzegi Czarnego morza z łatwością objęli, chociaż Sobieski był od tej strony Zbawicielem Polski; lecz bohater ten, jak go nazywają, wyteżony cały przeciwko Turcyi, nie pojmując zkad największe grozi niebezpieczeństwo, ustąpił Moskwie ogromnych naszych krain, przez co całą granicę naturalną obszaru naszego z tej strony wypuścił. — Tak państwo polskie z posad było wzruszone. — Od tej chwili Piotr u Moskalów Wielkim nazwany, wzrokiem ostrowidza dostrzegł całą doniosłość obszaru rosyjskiego i natychmiast granic naturalnych jego dosięgnąć, wszystkie siły z niego wyciągnąć i w naród któremu jak tyran panował, krwawą swą duszę przenieść postanowił, aby go na swój obraz przetworzyć. — Wtedy całym ogromem własnej woli i sił państwa, na wszystkie otaczające go narody się rzucił; lecz stojąc już jedną stopą na polskim obszarze, zwrócił się szczególnie ku Polsce, bo tam znalazł kierunek naturalny parcia interesu moskiewskiego. — Skutkiem tego straszliwego działania, Szwecya i Turcya jednym prawie zamachem poniżone zostały przez Rosyją; ulubiony Szwecyi zamiar przysnął, zajądłość Turków wstrzymana. — Wtedy już Piotr, usiłowania swe dotyczące Polski następcom przekazał; zniszczenie Polski otwierając wstęp Rosyji do krain reszty Europy, stało się celem tego państwa, bo z skutecznieniem tego celu całej Europie grozić mogło.

Jak widzimy więc z tego szybkiego rzutu oka na dzieje narodów składających część północno-wschodnią Europy, z osłabieniem Polski równowaga polityczna nadweryżać się musiała. — Szwecya i Turcya same osłabione wytchnięcia u siebie szukały; Polska najsilniej dotknięta zewnętrznymi ciosy, wewnętrzną gorączką jeszcze trawiona była. — Przemagający Moskwiizm stał się także przyczyną wzrostu germanizmu, tak że przy osłabieniu Szwecyi, myśl opanowania brzegów polskich Bałtyku przeniosła się w części do Pruss. — Zład więc los Polski wycieńczonej na łasce tych dwóch państw polegać musiał, bo już wtedy Szwecya umilkła, a Turcya w bycie swym również była zagrożona. — Lecz mimo wycieńczenia i wewnętrznej choroby, które zdawały się zbliżać ostatnią chwilę skonu polskiego państwa, owa siła żywotna która nie dopuszcza śmierci w jestestwach przy zepsuciu nawet ich części niektórych, nagle się wzmacniać zaczęła, i upadek Polski niedokonał się tak łatwo. — Jako olbrzym z choroby letargicznej chcący powstać, osłabiony na ciele, uleż musi tylko gwałtowi który na nim silniejszy wyrządza, tak Polska po krwawych dopiero walkach i gwałtownych drganiach które całą jej społecność wzruszyły, gwałtowi uległa. — Lecz rzecz dziwna, kiedy w tych ostatnich chwilach Polak do walki wystę-

pował, Rossyą tylko z bronią w rękę spotykał; germanizm równie nieprzyjazny Polsce zawsze piękne słowa przyjaźni i pociechy przynosił. — Kiedy z Moskałem Polak wiekowe wiódł wojny, Niemiec od wieków na polu bitwy z Polską się niemierzący, chytrąścią i podejściem zawsze działał. — Uwaga ta mimowolnie się tu nasuwająca, odcienia wuje dobrze charakter rasy germańskiej a przyjaźniej jej gałęzi jeńdnęj i rasy słowiańskiej. — Upadek i zagłada Polski była celem życzeń tak Rossyi jak germańskich mocarstw; lecz tu znowu dwa te różne interesa spotkawszy się z sobą każdy największą korzyść z zagłady Polski chciał wyciągnąć. — Przebiegły germanizm poznawszy system zabiorczy Rossyi która po całą przetrzeń obszar naszego sięgać co chwila mogła, i lękając się żeby zabor polski bez jego udziału się dokonał, pierwszy myśl podziału Polski podał. — Lecz że obaj lękali się nowego odrodzenia Polski, które już szybko postępowało, postanowiono więc przyspieszyć wypadek. — Rossya przez to stała się tą razą silną wykonawczynią myśli germańskiej, prędzej niż może sama żądała, bo niemożąc zostawić Austrii i Prusom dokonania podziału, największą część sobie przyswoiła, zostawiając na później zagarnięcie części po które Austriya i Prussy tak spieszenie się pokwapiły. — Tymto sposobem wyrobiła się myśl podziału i zagłady zupełnej Polski. —

(dalszy ciąg nastąpi).

TADEUSZ KRĘPOWIECKI.

(artykuł nadesłany z Angli.)

Dnia 5 Stycznia 1847, umarł w Londynie znany Emigracji całej ś. p. Tadeusz Krępowiecki, porucznik artylerji, w 48 roku wieku swojego. — Choroba serca była powolną przyczyną śmierci. Nieznané nam jest przedrewolucyjne położenie tego człowieka — zawód podobno nauczycielski był jego przedmiotem. — Za to w klubie patriotycznym i u Honoratki w Warszawie, okryło się popularnością to imię w skutek demagogicznego zapalu i wymowy, jaką był obdarzony. W korpusie Dwernickiego odznaczyl się był osobistém mestwem, ale za powrotem do Warszawy, komenderowanym będąc do korpusu Jenerała Różyckiego, wysyłanego w ówczas na Litwę, ośmielił się opuścić szeregi wojskowe, ażeby w stolicy posuwać ruch ten, jaki pamiętnej nocy 15 Sierpnia 1831 wybuchłszy, położył koniec biernéj existencji Rządu w ów czas narodowego, po zniszczeniu którego, burzący spisek, nie wyprowadził z pośrodku siebie siły potrzebnej do uratowania ginącej sprawy, ale podług wszelkiego podobieństwa przyczynił się do jej dobitcia, przez wyniesienie na stopień wtenczas najwyższy *Jenerała Krukowieckiego*. Krukowiecki gwarancją patriotyzmu swojego utwierdził pragnąc w opinii publicznej, przybrał Krępowieckiego na adjutanta: straż ta jednakże, nie wiele przydała się na co, gdy Krukowiecki przeląkłszy się następstw wyniesienia swojego, starał się wszelkimi siłami poddać jak najprędzej Warszawę, w miękaniu że opór niepodobny, rozdrażnił wzdzięk zwycięzcy, i zniszczył wszelką nadzieję układu.

W początku Emigracji, Krępowiecki, był jednym z założycieli Towarzystwa Demokratycznego. — Na obchodzie pamiętki listopadowej w r. 1832 w Paryżu, z ambony kościelnej, on rzucił, na najznamienszych patriotów polskich przed cudzoziemcami, zaskarzenie o arystokratyczne dążności, czyli o zdradę, i z błotem zmieszał przydującego w ów czas Jenerała Lafajeta, że udając republikanina, okazywał sympatję dla ludzi mających niegdyś znaczenie w Polsce. Później w kompanii Lelewela, Xiędza Puławskiego, i hr. Worcella wydaloný z Francji, wspólnie z nimi należał do redakcji gazety demagogicznej w Bruxelli, gdzie za artykuł napisany przeciw Królowi Belgów, zagrożony powtórném wygnaniem, nie wyparł się, jak to uczynił Lelewel, współnictwa w wydawaniu téjże gazety, i przyjął skutki odpowiedzialności, to jest: poszedł na wygnanie do Anglii.

Pamiętne są tu dotychczas burzliwe sesje Polaków, po kilka dni ciągnące się nieraz w materiałach, o których dzisiaj niktby kwadrans niegadał. — Organizacja wewnętrzna biednych Emigrantów, ze stron rozmaitych w roku 1834 do Londynu zebranych; wpajanie w nich zasad demokratycznych, bez zostawiania komubądź kolwiek wolności opinii politycznej; atak na Towarzystwo Literackie w Londynie, jedynie losem Polaków zajmujące się w ów czas, a bez którego Polacy na najokropniejszy niedostaek byłiby narażeni: były to przedmioty owego Tryumwiratu. — Nareszcie, i tu nastąpiło rozzerwanie — tak nazwany Ogól na dwa rozdzielił się obozy. Dwaj nieboszczyki X. Puławski i Krępowiecki z przyjaciółmi swemi przez Portsmouth pociągnęli na wyspę Jersey. Nauki tych profesorów odbiły się zaraz w tytularném naśladownictwie rewolucji francuzkiej, przez pompatyczne dzielenie walecznych niegdyś żołnierzy, na Sekeje Praga, Grudziąż i *Humani!* — Nieustające w koszarach Portsmutskich lektury zrobiły swój skutek na biednych słuchaczach, zamieniając ich w jakiś rodzaj filozofów, którym się odejmą zasady religijnej i militarnej karność, a niepotrafi się dać nauki potrzebnej do rozróżnienia fałsu od prawdy, zła od dobrego. Na ołtarzu im postawiono « *Wszewładztwo Ludu* » wmawiając że nadnaturalna siła jest w tym Symbolu. — Nieraz jednakże zdarzało się postrzedz w samych kapłanach Baala, że toż *wszewładztwo* szanowali o tyle o ile ono odpowiadało ich interesowi. — Sławne wyroki żołnierskie wskazujące imię jednego z nauczycieli « *ku wżgardzie ludowej potomości* » a drugiego bliżej « *na karę cielesną* » zmieszały całą doktrynę. Wyrok wprawdzie żaden niebył wykonany, wszewładztwo wszakże w proch się obróciło, rozpierzchli się po świecie nauczyciele. — Z pośrodku tego chaosu wypłynęło na wierzch Stowarzyszenie pod tytułem: « *wyznawcy praw społecznych* » którego nieboszczyk Krępowiecki był założycielem — a choć wierzymy w najlepsze chęci

zmarłego, nie zdaje nam się jednakże aby i to Stowarzyszenie korzyść jaką w praktyce przyniosło.

Znajomem jest wielu gładkie pióro Krępowieckiego; szczególniejsza miał łatwość namiętnym stylem brak argumentu zastąpić; miło się dawało i słuchać jego i czytać. — Człek w gruncie dumny, z usposobieniem serca niezmiernie tkliwego, tyłu klęskami na każdym punkcie pomysłu swojego wiedziony, nie sobie, lecz przeciwnikom swym politycznym wszystkie przyczyny nieszczęścia swego przypisujący, nie dziw że niemógł lubić zdania swojego niepodzielających — mógł nieraz w goryczy posadzić lepiej mającego się przeciwnika politycznego o przedajność lub o jakieś nie nadto czyste korzyści, mógł tém, może bez wiedzy własnej, podsycać zazdrość w ciemniejszych — ale z Robespierem ani z Maratem, niemożna go równać, bo miał wspaniałe serce, gdyż podług zapewnienia pana Worcella wyrażonego w mowie pogrzebowej, tym co go obrażali darował — a najważniejszym dowodem wyższego usposobienia, była śmierć jego, za zbliżeniem się której, spełnił wszystkie warunki religja naszą rzymsko-katolicką przepisane. — Pokój więc Jego duszy.

Przystąpili do Towarzystwa Trzeciego Maja i oddali się pod rozporządzenie Władzy Narodowej w Osobie Xięcia Adama Czartoryskiego: AIGUILLON. (*Lot et Garonne*) 19 Grudnia 1846. Sługocki kapitan z Kwaternistrzostwa, Jabłoński Józef Porucznik, Dombek Antoni p. porucznik, Kalczyki Józef podoficer.

Kronika.

Paryż. Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 25 b. m. odbyło się odczytanie projektu adresu do Tronu. Paragraf dotyczący *Krakowa* brzmi jak następuje: « Wypadek niespodziewany zmienił porządek rzeczy postanowiony w Europie Kongressem Wiedeńskim. Rzeczpospolita Krakowska « państwo niepodległe i neutralne, zostało wcielone do Cesarstwa Austriackiego. Francja szczerze chce uszanowania dla niepodległości państw i « dochowania zobowiązań (*le maintien des engagements*) od których żadne « mocarstwo uchylić się nie może, bez uwolnienia od nich tém samém i innych mocarstw. Protestując przeciw temu pogwałceniu traktatów, temu « *nowemu zamachowi na Starożytną narodowość Polską*, Wasza Królewska « Mość dopełniłeś *nagłcej powinności* i odpowiedziałeś *stusznemu głosowi* « publicznego sumienia. » « (*Votre Majesté a rempli un impericux devoir* « et repondu à la *juste emotion* de la conscience publique. ») — Izba naznaczyła dyskusję tego adresu na przyszły Poniedziałek 1 Lutego. —

Londyn. — W mowie królowej Angielskiej na otwarciu Parlamentu dnia 19 b. m. paragraf dotyczący *Krakowa* brzmi jak następuje:

« Zniesienie (*the extinction*) *Krakowa* niepodległego państwa, wydało mi « się być tak uderzającym (*so manifest, si flagrante* jak tłumaczy Moni- « tor) pogwałceniem traktatu Wiedeńskiego, iż rozkazałam aby protestacją « przeciw temu postępkowi wręczoną została dworom, Wiedeńskiemu, « Petersburskiemu i Berlińskiemu, które wzięły w nim udział. » — Słowa te w ustach królowej powszechnie są uważane za bardzo energiczną manifestację ze strony rządu Wielkiej Brytanji — tém więcej że łagodność wyrażenia się o małżeństwie Hiszpańskiem, i widoczna chęć pojednania w tym przedmiocie, która przebiega się w usposobieniu większości Izb angielskich równie jak Francuzkich, każe wnosić o podobieństwo zbliżenia się do siebie napowrót dwóch państw konstytucyjnych. — Temu to symptomatowi winniśmy zapewne przypisać owe raptowne niżenie tonu w obec zachodniej Europy, jednego z naszych nieprzyjaciół. — Moskwa która pierwsza instygowała na zagładę *Krakowa*, bo zagrożona wpływem wolnego Okregu na część Królestwa, rada była oddać go raczej w ręce policji austriackiej i korzystając z chwilowego nieporozumienia Anglii i Francji, otworzyć sobie furtkę do nowych zaborów; Moskwa niedawno jeszcze przechwalająca się w swoich płatnych pismach niemieckich rządy się dziś tłumaczyć, a nawet ledwo pytany Car pospiesza już z wymówkami: — i tak na posiedzeniu Izby Parów, po mowie Hrabiego MONTALAMBERT, której treść daliśmy w przeszłym Numerze, kiedy Pan VILLEMAIN zapytał Ministra spraw zewnętrznych, czy Rząd zrobił jaki krok, aby zapewnić się o zamysłach wcielenia Królestwa Polskiego do Imperium Rossji? Pan Guizot odczytał następującą depeszę moskiewską: —

Hrabia Nesselrode do pana Kissielaw (urzędownie) Petersburg 30 Grudnia 1846. — « Odbieram w tym momencie pańską depeszę z d 19 Grudnia » za numerem 171, w której dajesz mi wiedzieć o zapytaniu (*interpellation*) « uczynioném ci przez pana Guizot we względzie mniemanego wcielenia « Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rossyjskiego. — Pospieszam odpowie- « dzieć dziś, upoważniając pana wyraźnym rozkazem Cesarzkim zadać fałsz « tym pogłoskom najformalniej. Co mogło dać powód do tego fałszywego « mniemania, umyślnie upowszechnionego przez emigrację polską (*repundue* « *a dessein par les émigrés polonais*) to że w téj chwili zatrudniamy się ob- « myśleniem środków zniesienia linii celnych komór, która oddziela Rossja « od Polski. — To rozporządzenie o które niejednokrotnie prosili mieszkań- « cy królestwa, jest zupełnie na jego korzyść — ponieważ otwiera dla jego « produktów drogę którą dotąd niamialo. — Zeceij przedstawić to tłumaczenie panu Ministrowi Spraw Zagranicznych i stósownie do niego wyja- « śnić tę rzecz osobom, które mogą wpływać na stan publicznej opinii. » — Przyczyna téj nadzwyczajnej dbałości Cara na opinią publiczną, którą niedawno tak brawolnie zdaje się być oczywista. —

Jednak jakikolwiek obrót mogą jeszcze wziąć rzeczy to pewna, że sprawa Polska znajdzie równie silne poparcie wśród Izb Angielskich jak i Francuzkich. — LORD BENTICK, który na posiedzeniu Wyższej Izby Parlamentu, dnia 19. Stycznia, odezwał się w słowach ubliżających narodowi Polskiemu

— najgorzej został przyjęty i nieledwo zakrzyczany; — LORD JOHN RUSSEL, SIR ROBERT PEEL i LORD PALMERSTON, którzy zabierali glosy na tém samym posiedzeniu, dali się słyszeć z wyrazami pełnymi energii i życzliwości dla Polski. — Szczególnie uderzyć powinno te kilka słów w mowie SIR ROBERTA PEEL: « Sądzę, że w dzisiejszym stanie rzeczy składanie się na niebezpieczeństwa, które mogły zagrażać Państwom Północnym ze strony Krakowa, nie może być przyjętym jako dostateczne usprawiedliwienie wspólnego ich aktu. Sądzę, że Austria, zezwalając na ten czyn, okazuje wzgardę dla zobowiązań traktatu Wiedeńskiego, i że ten czyn niezgodny ze zdrową polityką, może nadwreżyć ufnosć Europy w utrzymanie rozporządzeń tego traktatu. »

Jakie jest usposobienie Niższej Izby Parlamentu, to najlepiej charakteryzuje następny wyjątek z mowy Pana HUME, doświadczonego przyjaciela sprawy Polskiej: —

« Rząd Jego Królewskiej Mości, powinien być, jak to już uczynił, potępić (*anathematiser*) ten krok (mówiąc o wcieleniu Krakowa) w najsilniejszych wyrazach. — Dwoch tylko członków Izby, i wstyd mi jest za nich, ośmielili się usprawiedliwić go. — Jeden z nich pan *d'Israeli*, po wiedział iż nie było w niem pogwałcenia traktatów. — Gdy przeciwnie zaś nigdy nie było podobnego pogwałcenia honoru publicznego i wiary publicznej jak to zniesienie państwa Krakowa. Anglja wszystko poświęciła (*mówiąc o ofiarach Anglii na Kongresie Wiedeńskim*) poświęciła wyspę Jawę, resztki się jej tylko dostały. Cesarz Rossji Paweł pożyczyl u Holendrów cztery miliony funtów szterlingów na wojnę przeciw Anglii, a Anglja podjęła się (na Kongresie Wiedeńskim) zapłacić połowę tój summy. — Zda mi się że Cesarz Rossji powinienby zapłacić dziś za swą złą wiarę: moje zdaniem wszystkie traktaty winnyby być zniesione. — Zażądałem wykazu co do pieniędzy płaconych Rossji przez Anglja, pieniądze jakbym nazwał płaconych przez grzeczność. — Mam nadzieję panowie że zdołam was zniewolnić do *zawieszenia wyplat na korzyść Rossji* tak długo jak traktat wiedeński będzie niedochowany. — Mam nadzieję że słowa LORDA JOHN RUSSEL nie zostaną próżnym oświadczeniem, i że Anglja potrafi dowieść Europie i Światu że nikt nie depce bezkarnie traktatów które ona podpisała! » —

Polska. *Gazeta Kolońska* donosi od granic Galicji pod datą 8 b. m. że Rząd Austriacki wydał trzy ordonanse stanowiące o nowych stosunkach między wiesniakami a właścicielami. — Chłopi mogą rozporządzać swemi gruntami, które jednak niewolno im hypotekować wyżej nad dwie trzecie ich wartości. W trzy lata po ogłoszeniu nowego rozporządzenia, powinności dostarczania wiesniakom chleba i zboża na zasiew w latach nieurodzajnych przestają cięższe na właścicielach gruntowych. — Grunta które w roku 1820 były w rękę chłopów, uważane odtąd będą za grunta wiejskie, te zaś które w owym czasie były w rękę właścicieli, zostają przywiązane do *dominium*. Pańszczyzna jest zostawiona. — Za miarę uregulowania jej ma służyć ilość podatku wnoszonego od własności nieruchomości. — I tak naprzykład chłop opłacający *minimum* podatku to jest jeden złoty, mają odrabiać 26 dni pańszczyzny. Ci którzy płać więcej nad 4 złote podatku, mają odrabiać *maximum* pańszczyzny, to jest pracować 156 dni w roku. Milczenie strón po ogłoszeniu tych rozporządzeń będzie uważane jako przyjęcie propozycji Rządu. — Wedle *Dostrzegacza Reńskiego* komory celne Austriackie na granicy okręgu Krakowskiego mają dopiero rozpocząć swoje funkcie od 1^o Maja roku bieżącego. —

« Niektóre organa rządowe niemieckie, zaprzeczają pogłosce o poruszeniu korpusu Rossyjskiego na granicy polskiej. — Listy z Krakowa i Poznania ogłoszone w innych dziennikach, nie pozwalają bynajmniej wątpić o wielkich przygotowaniach do wojny. — List z Krakowa pod datą 16 Stycznia zawiera co następuje:

« Moskale rozłożeni w okolicach *Michałowic* zostali wzmocnieni. — Jest mniemanie, jakoby prawdziwy powód tój koncentracji wojska był w celu przeszkodzenia chłopom galicyjskim znoszenia się z chłopami w Królestwie Polskiem. »

Inny znów list, także z Krakowa, pod datą 18, brzmi następnie: « *Gazeta Krakowska* umyślnie się myli, zaprzeczając doniesieniu o bytności Jenerała Rüdigera z korpusem wojska na granicy. — *Jest to faktum niezawodne*, niech sobie co chce mówi urzędowy dziennik. »

Owóż co donoszą dziennikowi Frankfurckiemu z Poznania pod datą 18 Stycznia.

« Obecne rozporządzenia finansowe banku Polskiego, mają widocznie cel, który uchodzi baczności widzów postronnych, ale który niezawodnie ma związek z projektem wcielenia Polski do cesarstwa Rossyjskiego, wprawdzie wcielenie to nie będzie ogłoszone oficjalnie i w pewnej oznaczonej epoce tak jak to sobie z początku zamierzano; ale odbędzie się sposobem tak nieznacznym, zastępując wolna instytucje polskie, instytucjami moskiewskimi — iż urzędowy akt stanie się niepotrzebnym. »

« Koncentracja wojsk ciągle się odbywa; *cała zachodnia granica jest osadzona*. Załoga naszego miasta także będzie wzmocniona. »

Piszą nakoniec z Petersburga do *Korespondenta Hamburgskiego*, że cesarz Rossji uda się przed wiosną do Warszawy. — Nikt nie zaprzeczył temu co powiadano o zamiarze rządu Pruskiego skoncentrowania trzech korpusów, a tak jest rzeczą pewną, że Moskwa i Prussy robią wielkie przygotowania wojenne. — Zachodziło jeszcze pytanie czy *Austrja* ograniczyłaby się na utrzymaniu swej armji w pogotowiu, jak tego bezustannie wymaga jej położenie w obec ujarzmionych przez nią narodów? — i czy nie zrobiłaby raczej jakiego poruszenia łącznie ze swymi sprzymierzeńcami? — Nie długa była niepewność. Godnym też jest uwagi że ruch jój wojsk odbywa się w kierunku Włoch i Szwajcarii. — Jakoż piszą z *Tessinu* pod datą 20 Stycznia:

« List odebrany dziś z *Mediolanu* donosi, że komendant miasta wyprawił 3,000 ludzi piechoty, artylerji i kawalerji ku granicom kantonu Tessyńskiego. Oddział ten przemaszerował już do *Cantavresso* i *Zaveno*. »

Czy wszystkie te wojska rossyjskie, pruskie i austriackie są przeznaczone do działania przeciw Polsce z jednej, a Szwajcarii i Włochom z drugiej

strony? Czy też to, co gabinety na jaw wykrywają ze swych planów, ma służyć tylko za pokrywkę do obszerniejszych i groźniejszych zamiarów?... Wypadki dopiero, może niedalekie, objaśnią nam tę rzecz. »

(*La Reforme.*)

— Wedle dziennika *Tagessherald*, Tyssowski nie jest wygnany do Ameryki, ale stosownie do negocjacji pomiędzy rządami Saskim i Austriackim bezwarunkowo uwolniony. — *Ex-dyktator* ma jeszcze czas niejaki zabawić w Dreźnie a następnie udać się do Belgji.

Woloszczyzna. « Stan prowincji Naddunajskich wkrótce ściąganie na siebie uwagę. — Wcielenie Krakowa je to *preludium* do wcielenia Królestwa Polskiego. Pod pozorem łatwiejszego wyżywienia, znaczny korpus wojsk rossyjskich zbliżył się do granic Galicyjskich. — Zamiary Rossji na Turcja już od dawna nie są tajemnicą, a prowincje Naddunajskie nie byłyby w tój chwili w stanie oprzeć się Rossji. Wzmocnić je byłoby bardzo politycznie. Mołdawia i Woloszczyzna stałyby się łatwą zdobyczą Moskali. — Jedna tylko Serbia mogłaby stawić jakikolwiek opór. — Jak wiadomo, w tój prowincji *tron jest dziedziczny* czego niema w innych. *Interess Dynastji* będzie tam starał się bronić przeciw Zaboreczym zamiarom Rossji. — Xiążę Alexander czyni co tylko w jego mocy do rozszerzenia oświaty swego narodu. —

(*Gazeta Kolońska.*)

— Uważaliśmy kilka dni temu w dziennikach francuzkich a mianowicie *la Patrie* ciekawą korespondencją z Woloszczyzny. — Nietylko Izby prawodawcze mają być zawieszona i publiczne posiedzenie zamknięte — ale nadto młodzież odbierająca wychowanie zagranicą ma tracić prawo do wszelkich urzędów krajowych. Powiadają że ten arbitralny wyrok obu Hospodarów potrzeba przypisać wpływowi nieledwo otwartemu Rossji. — Oddawna już widzi ona z zazdrością i nieukontentowaniem jak młodzież *Mołdo-Wołoska* spieszy na nauki do Paryża — gdzie nawet uformowało się było od niejkiego czasu towarzystwo *Filo-Rumańskie* pod prezydencją pana *Lamartine*, w celu ułatwienia zdatniejszej młodzieży *Rumańskiej* sposobów edukacji we Francji. — Car skoro to doszło do jego wiadomości, laskawie raczył na jej usługi otworzyć Petersburski korpus Kadetów — aby zaś tem dzielniej zachęcić do uczenia się *Gimnastyki* zamiast *wolno-dumstwa* — rezedenci moskiewscy skłonili Hospodarów do ogłoszenia powyższego przepisu. —

Rossya. *Gazeta Powszechna Niemiecka* donosi z Petersburga pod datą 5. Stycznia, że się tam ciągle odbywają w sekrecie egzekucje — o których publiczność wie tylko z opowiadań. — Osady hebrajskie oddane zostały pod zarząd Ministra dóbr skarbowych. — Powyżczane zostały *Komisjsje* dla ścisłego roztrząśnienia sytuacji chłopów w dobrach prywatnych, i dla skreślenia planu do polepszenia ich losu. W dwódziestu dziewięciu guberniach jest 21,148 właścicieli szlachty, którzy nie mają więcej nad 25 wiesniaków (*dusz*), a nawet mniej; inni posiadają tylko kawalek gruntu, bez chłopów. Rząd przedsięwziął przenieść *tę zubożoną szlachtę* na grunta skarbowe, w guberniach *Symbirskiej* i *Tobolskiej*. — Jeden z synów każdej z tych biednych familji, odbierze wychowanie w batalionach wojennych kantonistów.

Piękne wychowanie! i prawdziwie Garska filantropia! — Owóż Filantrop Car, raczył zaszczyścić młodego astronoma francuskiego, pana *Leverrier*, który odkrył planetę nowego krzyżem Sgo Stanisława drugiej klasy — jeżeli pan *Leverrier* nie odmówił, to zapewne dla tego, że to order Polski. —

Kaukaz. 10. Grudnia 1846. o ósmiej godzinie rano, Górale przypuścili szturm do fortecy *Gotwin*, nieopodal brzegów morza czarnego. Wedle pism rossyjskich, załoga, składająca się z bataljonu piechoty walecznie się bronila i odparła atak. Niewąpimy, i strach czasem do daje odwagi — ale wnosić można, jak silne jest ramie Szamila, kiedy sięga aż brzegów morza — i uderza na twierdze rossyjskie. —

— W tym momencie dowiadujemy się z wielkim żalem o nagłej śmierci jednego z mężów poważnych w Tułactwie, Izidora Sobańskiego. — W czestwem zdrowiu nagle umarł powawczora z uderzenia apopleksji. — Jest to strata nieodżałowana dla wielu. — Sobański jeden z najmniejszych obywateli na Podolu — przyczynił się do założenia polskiego domu handlowego w Odessie i był jednym z tych, którzy najczynniej się przyłożyli w r. 1834 do powstania *Ukraińsko-Podolskiego*. — Na Emigracji słynął z uczynności i powszechnie był poważany i kochany. — Kilkunastu biednych współtulaczy, dla których założył dom schronienia i pożytecznej pracy, będą go oplakiwać jak sieroty. —

— *La verité sur les Evenements de Galicie*. Broszura dla Izb Francuskich. — Jest to ciekawy i ważny zbiór dokumentów, który przychodzi wczas do przygotowania Dyskusji publicznej nad sprawą Polską.

— Czytaliśmy odezwę do Emigracji posta Wincentego Tyszkiewicza i zamierzamy w przyszłym numerze powiedzieć o niej słów kilka.

— Wyszło także z drukni niepoczesne pisemko, pod tytułem *Zbratnienie*. Jest to trochę tylko przestrojona, druga edycja tak zwaney *Polski Chrystusowej*, tego *Elementarzyka*, co uczył, jak nienawidzić szlachtę. — *Elementarzyka*, który *Szela* po swojemu wytłomaczył i zaaplikował. — Nie wieszujemy też Panu Posłowi komentów, które mu szle *Zbratnienie*.

Emigranci Polscy na liscie żółdowej angielskiej będący, a tak w Anglii jako też i za granicą, z powodu słabości mieszkający, uwiadamiają się niniejszém: iż w roku przyszłym parlamentowym, żądają się zacznie dnia 1go Marca terażniejszego roku, obowiązani będą złożyć swój odbierać w ciągu pierwszego tygodnia wypłaty, pod ustratą nieodebranej ilości na korzyść skarbu. Niech się więc raczą pilnować reguły tój, co cztery tygodnie, jeżeli na stratę niechcą się narazić.

Jackowski.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.